Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł.	1·10
Kwartalnie	Zł.	3·30
Półrocznie	Zł.	6·60
Rocznie	Zł.	13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł.	1.50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł.	200·—
1/2 strony	Zł.	100·—
1/4 „	Zł.	60·—
1/8 „	Zł.	30·—
1/16 „	Zł.	15·—
1/32 „	Zł.	8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 17 października 1930 r. Nr. 38.

Poale-Sjon-Prawica w ramionach Bundu.

Do wszelakich niemożliwości i dziwolągów wyborczych ostatnich dni przybył sojusz wyborczy Bundu z Poale-Sjonem-Prawicą.

Bund szuka sojuszników? Nic w tem dziwnego. W Warszawie brakuje zawsze Bundowi kilka tysięcy głosów — trzeba więc o głosy te się starać.

Poale-Sjonu Bund nigdy nie uznawał. Z pogardą wyrażał się o socjaliźmie poalesjonistów, których piętnowano jako pachołków ‚sjonistycznej burżuazji". Na arenie międzynarodowej, w świecie socjalistycznym przedstawiano poalesjonistów jako zdrajców sprawy socjalistycznej. Dzięki intrygom Bundu poalesjoniści z trudem tylko znaleźli posłuch u wybitnych działaczy socjalistycznej międzynarodówki. Dla robotników żydowskich w Palestynie nie znalazł Bund nigdy ani słowa uznania, co najwyżej litowano się w warszawskiej „Folkscajtung" nad „biednemi ofiarami sjonistycznej fantazji". Nienawiść do sjonizmu we wszystkich jego cieniach była i jest podstawą istnienia Bundu. Ta nienawiść stawiała Bund w jednym rzędzie z muftim jerozolimskim.

Z Poalejsjonem Bund nigdy nie chciał się łączyć nawet w sprawie obchodzącej robotników żydowskich. Tak było do rozłamu Poale-sjonu na prawicę i lewicę. Po rozłamie w Poale-sjonie Bund nie zmienił swej taktyki. Liczył się jeszcze tu i ówdzie z lewicą poalesjońską o tyle, że ją jeszcze dość ostro zwalczał, ale dla prawicy poalesjońskiej, jako na razie nieszkodliwej, miał Bund jeno wyraz lekceważenia i pogardy.

Czasy jednak się zmieniły. W potrzebie mogą się przydać i głosy „małomieszczańskich, włokących się w ogonku burżuazji sjonistycznej" prawicowych poalesjonistów.

Ale nie naszą jest rzeczą zastanawiać się głębiej nad taktyką wyborczą Bundu. Wolno bundowcom szukać sprzymierzeńców, gdzie im się podoba. Od kiedy to jednak prawica poalesjońska dała się zaprząc w rydwan bundowski? Czyż już wyszło z pamięci haniebne stanowisko Bundu podczas zeszłorocznych wypadków sierpniowych w Palestynie?

Nigdy Bund nie poparł choćby w sposób najbardziej platoniczny dążności lub akcji propalestyńskiej, podjętej przez prawicę poalesjońską. Naszym największym wrogiem był zawsze Bund i nigdy nie staraliśmy się przypodobać tym „patentowanym, jedynym przedstawicielom żydowskiego proletarjatu".

Czy w programie wyborczym „lewicowego bloku socjalistycznego", obejmującego Bund i prawicę poalesjońską, będzie mowa choćby o „Pracującej Palestynie"? Czy Poalesjon prawica akceptuje eksluzywność Bundu w sprawie językowej? Czy program Bundu pod jakimkolwiek względem odpowiada ideologji poalesjonistycznej?

W tym kierunku znajdujemy zresztą wyjaśnienie w sobotniej „Folkszajtung", która zawiera oficjalną enuncjację Bundu, wedle której blok z prawicą poalesjońską nie oznacza wcale, by Bund zmienił swoje ustosunkowanie się do sjonizmu. Owszem, czytamy w tem oświadczeniu, że Bund odnosi się nadal wrogo do sjonizmu, zaprzeczając tylko, jakoby żywił nienawiść do robotników żydowskich w Palestynie, przyczem Bund wcale nie czyni różnicy między sjonizmem „burżuazyjnym" a „proletarjackim".

Zarzucaliśmy niegdyś lewicy poalesjońskiej, że chcąc dostać się do trzeciej międzynarodówki, likwidowała sjonizm względnie palestynizm. Czy teraz prawica Poalesjon chcąc otrzymać od Bundu „patent" na socjalizm, likwiduje „Pracującą Palestynę"? Nie chce się wierzyć, by prawicowi poalesjoniści po powrocie z kongresu dla Pracującej Palestyny wpadli w ramiona Bundu, najbardziej zaciętego i nieustępliwego wroga dzieła palestyńskiego. Oby uścisk w tych „serdecznych" ramionach nie stał się fatalnym dla prawicy poalesjońskiej.

A. Ch.

Dlaczego jesteśmy niezadowoleni z gospodarki kahalnej?

Artykuł niniejszy uważamy za dalszy ciąg dyskusji na temat stosunków, panujących w tutejszej gminie żydowskiej. — Redakcja.

Niezadowoleni właściwie jesteśmy tylko my sjoniści. Niezadowolenie to płynie wyłącznie z naszego ustosunkowania się do Gminy żydowskiej, która jako narodowo-żydowska reprezentacja ludowa ma zaspokoić potrzeby narodowo-kulturalne, społeczne i religijne społeczeństwa żydowskiego.

Gdybym przeto należał do „Agudy", musiałbym przyznać, że obecna gospodarka kahalna jest wzorowa, że obecny Zarząd czyni wszystko, by wypełnić i zrealizować program kahalny „Agudy".

Przypatrzmyż się otóż działalności Zarządu kahału, tak, jak ją przedstawia w ostatnim swoim artykule p. Wolf Götzler, czynny członek tegoż Zarządu. A więc: Kahał obecny zajmuje się szpitalem żydowskim, wspiera Stowarzyszenie „Rodfej Cedakah" i rozdaje na zimę węgle biednym, — organizuje „kimche d'pischa", — założył instytucję „Cdaka", no i uporządkował „ejruwin".

W porównaniu z dawnym bałaganem, jaki panował w naszym kahale, jest to działalność dość obfita, tem bardziej, że obecny Zarząd daje pełną gwarancję uczciwości w zawiadywaniu groszem publicznym. Na „Agudę" naprzykład byłoby to bardzo dużo. Ale jako sjoniści nie możemy być zadowoleni z takiej tylko działalności.

„Ejruwin — Cdakah — Kimcha d'pischa" to bardzo ważne dla nas rzeczy, ale tu już muszą towarzysze nasi z Zarządu wybaczyć, bo panowie z Agudy i z Klaus lepiej się na tych instytucjach znają i możnaby ten dział pracy spokojnie im zostawić. Nie po to walczyliśmy o zwycięstwo sjonistyczne przy wyborach do kahału, nie po to szliśmy na zdobycie kahału, by zniżyć się do poziomu programu Agudy, naszem zadaniem jest podnieść Agudę i ortodoksję do wyżyn naszego narodowego programu kahalnego.

Dlatego nie powinien p. ..olf Götzler wychwalać dzisiejszej gospodarki kahalnej i on pierwszy powinien być z niej niezadowolonym. Bo smutnemby było, gdyby prawdą było to, co p. Götzler pisze ostatnio w „Tygodniku Żydowskim", „że my sjoniści nie zboczyliśmy z naszego programu i że prowadzimy kahał po tej samej drodze, na jaką wkroczyliśmy zaraz po objęciu przez nas rządów w kahale".

Na poparcie naszych powyższych twierdzeń przytoczymy kilka cyfr z ostatniego budżetu kahalnego. I tak jako subwencję dla Stow. „Talmud Tora" kahalna komisja budżetowa preliminowała na rok budżetowy 1930/31 kwotę 5000 zł., — zaś na szkołę ludową i średnią przy „Safie Berura" tylko kwotę 2000 zł. W roku budżetowym 1929/30 Talmud Tora otrzymała 4000 zł., a Safa Berura 1800 zł. O ile się nie mylę, podwyżki tych subwencyj nie zostały w tym roku uchwalone, tak, że pozostały subwencje w wysokości przyznanej w r. 1929/30.

Przyznajemy, że Gmina żydowska winna uwzględnić wszystkie typy szkół, działających w ulicy żydowskiej, a więc winna popierać i „Talmud Torę". Ale pamiętać musimy zarazem, że naszym ideałem jest szkoła odmiennego zupełnie typu, jak „Talmud Tora". Skoro więc „nie zboczyliśmy z naszego programu" w kahale, to subwencje na szkolnictwo winne być co najmniej rozdzielone równomiernie, jeżeli już nie w stosunku do faktycznego znaczenia i działalności danej szkoły. Czy przyznanie „Talmud Torze" kwoty 5000 czy 4000 zł. nie jest degradacją naszego szkolnictwa? Czy w ten sposób Zarząd kahału nie manifestuje swego przekonania, że typem szkoły żydowskiej, szczególnie potrzebnym w ulicy żydowskiej, jest Talmud Tora?

Teraz już chyba p. Götzler rozumie, dlaczego jest tak wielu sjonistów niezadowolonych z podwyższenia podatku domestykalnego, tembardziej, że przy wymiarze podatku tego sferami niesjonistycznemi zaopiekowali się szczególnie niektórzy członkowie Zarządu.

Nie mamy większości w kahale? Trudno. Trzeba o tą większość walczyć. Trzeba uświadamiać ludność żydowską i otwarcie przyznać, że nie możemy spełnić w kahale naszych postulatów. Trzeba zapoznać przedewszystkiem sjonistyczną opinję publiczną z faktycznym stanem rzeczy. Nie wolno nam natomiast karmić tej opinji iluzją, że „nie zboczyliśmy z naszego programu" i że to my w kahale rządzimy. Znamy naszych sjonistów w Zarządzie kahału. Są to najlepsi nasi towarzysze, którzy z całem poświęceniem oddają się pracy kahalnej. Wiemy, że gdyby faktycznie rządzili w kahale, to nie zboczyliby z pewnością z naszego programu kahalnego. Nie rządzą, bo nie mają większości wtedy, gdy chodzi o punkt naszego programu kahalnego. Większość jest tylko, gdy chodzi o Talmud Torę, albo inną instytucję, będącą domeną Agudy.

Od Gminy żydowskiej, „rządzonej" przez sjonistów, mamy prawo żądać więcej. A jeżeli choćby minimalne realizowanie naszego programu kahalnego jest przy obecnym składzie kahału niemożliwe, to winniśmy porzucić „rządy" w kahale i przejść do walki z tymi, którzy stoją na drodze do przeprowadzenia naszych postulatów w kahale.

Jesteśmy bowiem od tego, by rozbudować Gminę żydowską wedle programu sjonistycznego. Na razie jesteśmy niezadowoleni z „rządów" sjonistycznych w naszej Gminie, tak bardzo jeszcze podobnej do dawnej „Izraelickiej Gminy Wyznaniowej".

Dr Chomet.

Ruch spółdzielczy na ulicy żydowskiej.

„Powszechny Związek Spółdzielni“ we Lwowie.

„Powszechny Związek Spółdzielni“ jest pierwszym żydowskim związkiem spółdzielczym w Polsce (założony w r. 1901). Związek wielce się przyczynił do rozpowszechnienia idealu spółdzielczego na ulicy żydowskiej, gdzie naonczas prawie zupełnie nie było zrozumienia dla tego pożytecznego ruchu. Lecz „Powszechny Związek“ początkowo ograniczył swą działalność dla Małopolski tylko. Dzięki „Powszechnemu Związkowi“ powstaje w Małopolsce wiele instytucyj spółdzielczych, które to były pierwsze żydowskie spółdzielnie w Polsce.

Praca „Powszechnego Związku Spółdzielni“ przynosi pożądane rezultaty. W krótkim czasie znacznie się rozwija żydowski ruch spółdzielczy w Małopolsce i staje się pierwszorzędnym czynnikiem w życiu gospodarczem Żydów. Rozwój żydowskiego ruchu spółdzielczego ,a zatem i „Powszechnego Związku“ bezustannie potęguje aż do wybuchu wojny światowej. Podczas wojny likwiduje się wiele spółdzielni, pozostałe zaś przeżywają ciężki kryzys, w rezultacie czego i Związek przeżywa ciężkie czasy. Z kryzysu tego Związek nie zdołał się zupełnie zwolnić nawet kilka lat po wojnie, w niepewnych latach inflacji walutowej.

W ostatnich latach, w związku ze stabilizacją życia gospodarczego w Polsce, wznowił swą działalność na szerszą skalę „Powszechny Związek Spółdzielni“. Związek został zupełnie zreorganizowany i na czele jego stanął znany ekonomista i działacz żydowski — Dr H. Rozmarin. Rozpoczyna się nowa epoka w rozwoju „Powszechnego Związku“. Związek znacznie się powiększa i już więcej nie ogranicza swą działalność tylko na terenie Małopolski. Do Związku wstępuje wiele spółdzielni z Kongresówki, Wołynia i Polesia. Również w kierownictwie Związku reprezentowani są przedstawiciele instytucyj spółdzielczych z całej Niepodległej Polski.

„Powszechny Związek Spółdzielni“ biorąc pod uwagę jak wielce pożądany jest ruch spółdzielczy po dziś dzień dla społeczeństwa żydowskiego w Polsce, poświęca wiele uwagi i wysiłku dla wychowania i propagandy spółdzielczej na ulicy żydowskiej. Przy Związku powstał specjalny resort dla działalności wychowawczej. Związek również wydaje dwa pisma spółdzielcze: jedno w języku polskim p. n. „Przegląd Spółdzielczy“, a drugie w języku żydowskim p. n. „Der Kooperator“. Pisma te cieszą się uznaniem i poczytnością w kołach spółdzielczych. Przy Związku powstał również wydział wydawniczy, który dostarcza spółdzielniom związkowym wszelkie druki i materjały, jak również wydaje popularną bibljoteczkę w języku żydowskim. Wielką poczytnością cieszyła się specjalnie praca p. t. „Co to jest spółdzielczość?“, prezesa Państwowej Rady Spółdzielczej, p. Janusza Kwiecińskiego, która się ukazała we wspomnianej „Bibljotece Spółdzielczej“. Działalność wydziału wydawniczego zostanie niebawem znacznie zasilona.

Wraz z działalnością wydawniczo-propagandystycznej, która się wyraziła również w okręgowych zjazdach spółdzielczych i spółdzielczych mityngach, Związek przychodzi też z finansową pomocą, dostarczając taniego kredytu i t. p. spółdzielniom do niego należącym. W tej dziedzinie wielce się przyczynił Centralny Bank Powszechny Związku, na czele którego stanął znany ekonomista żydowski, b. senator Dr F. Rotenstreich.

Popularność „Powszechnego Związku Spółdzielni“ wzrasta na ulicy żydowskiej z dnia na dzień i wraz z nią ciągle potęguje zaufanie najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego do Związku. Również w oficjalnych kołach spółdzielczych w kraju cieszy się „Powszechny Związek Spółdzielni“ ogólnem uznaniem. Jako dowód tego może też służyć nominacja prezesa „Powszechnego Związku Spółdzielni“, b. posła Dra H. Rosmarina, jako członka Państwowej Rady Spółdzielczej.

Z sali sądowej.

O zbrodnię rabunku.

W dniach 9 i 10 b. m. toczyła się przed ławą przysięgłych przy tut. Sądzie okręgowym rozprawa przeciw Michałowi Warzechowi, już poprzednio karanemu na 5 lat za zbrodnię kradzieży i na 11 lat więzienia przez austrjacki sąd wojskowy, a oskarżonemu o zbrodnię dokonania dwóch rabunków, a mianowicie jednego dokonanego dnia 19 marca na osobie dyrektora szkoły i banku Stefczyka we Wielopolu skrzyńskiem Aleksandra Milana i na domownikach, przyczem zrabowano kwotę 1549 zł. Drugiego rabunku oskarżony Warzech dokonał dnia 9 marca b. r. w Staszkówie pow. Gorlice na osobie Katarzyny Sowy, przyczem zrabowano kwotę 1480 dolarów..

Za współudział w rabunku dokonanym we Wielopolu skrzyńskiem odpowiadał też przed sądem Wojciech Bujak, a Marja Bujak za podżeganie do tego rabunku, jakoteż za zbrodnię uczestnictwa w kradzieży, dokonanej na szkodę ks. Józefa Wałka w Łączkach kucharskich.

Inicjatorem i głównym wykonawcą rabunku w Wielopolu skrzyńskiem był Władysław Keller z Borysławia, wielokrotny dezerter i niebezpieczny bandyta, który jako wojskowy podlega sądowi wojskowemu w Przemyślu, a w niniejszej rozprawie wystąpił jedynie jako świadek.

Na wniosek obrony sprawę rabunku w Wielopolu skrzyńskiem wyłączono z tej rozprawy, odraczając ją do następnej kadencji, celem uzupełnienia śledztwa, a sąd rozpatrywał tylko sprawę rabunku w Staszkowie, zarzuconego Warzechowi, oraz sprawę zbrodni kradzieży, zarzuconej Bujakom.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 12 głosami potwierdzili winę Warzechy, zaś 12 głosami zaprzeczyli winę Bujaka, a 9 głosami winę Bujakowej, trybunał skazał Warzechę na 12 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami, a Bujaków uwolnił od winy i kary.

Przewodniczył rozprawie sso. Kawęcki, wotowali sso. Ciastoń i sso. Januś. Bronili z urzędu Warzechę Mgr. Roman Skowroński, Bujaka Dr B. Speiser, Bujakową zaś Dr Lauterbach.

Trzy wyroki śmierci.

Przed ławą przysięgłych toczyła się dnia 11 bm. rozprawa przeciwko Władysławowi Dudkowi, Janowi Dudkowi, Janowi Orszulakowi i Władysławowi Kogutowi, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego w lesie w nocy 19 marca b. r. w Radwanie koło Dąbrowy na osobie leśnego Władysława Bezaka.

Powodem zbrodni była nienawiść do denata i chęć usunięcia go w obawie przed ujawnieniem dokonanych przez oskarżonych kradzieży.

Jeszcze kilka dni przed dokonaniem morderstwa Kogut rozpowiadał po wsi, że „Bezak skoro zadzierał z Dutkiem, już długo żyć nie będzie“. Zaraz po dokonaniu morderstwa policja przyaresztowała Koguta jako podejrzanego sprawcę morderstwa.

Kogut przyznał się do współudziału w morderstwie i wydał też swych dalszych dwóch kolegów, mianowicie Dudka i Orszulaka.

Orzeczenie lekarskie stwierdziło, że Dudek jest wprawdzie umysłowo niedorozwinięty, ale za swój czyn w zupełności odpowiada.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, zatwierdzającego pytanie co do winy oskarżonych, trybunał skazał wszystkich trzech na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońcy skazanych zgłosili kasację.

Rozprawie przewodniczył sso. Kuśnierz, wotowali wiceprezes Sądu Dr Kosman i sso. Rygłowski.

Oskarżał wiceprokurator Denkiewicz, bronili z urzędu Dr Spann, Dr Żmigród i Dr Zaremba.

Ojcobójstwo i mężobójstwo.

Przed tut. trybunałem sądu przysięgłych toczyła się dnia 13 b. m. senzacyjna rozprawa przeciwko Michałowi Dziurze i Michałowi Kozłowi, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego i zamówionego morderstwa, oraz przeciwko Marji Dziurowej, oskarżonej o współwinę w tejże zbrodni.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w nocy 14 lipca zamordowali śp. Stanisława Dziurę, ojca oskarżonego Michała Dziury i męża oskarżonej Marji Dziurowej. Przebieg zbrodni przedstawia się według oskarżenia następująco: Jedenaście dni przed dokonaniem zbrodni wrócił śp. Stan. Dziura z Ameryki, przywożąc ze sobą kilka tysięcy dolarów. Jeszcze przed przyjazdem ojca z Ameryki miał powstać w głowie oskarżonego Dziury plan zamordowania swego ojca. Do czynu tego miała oskarżonego namawiać matka jego Marja Dziurowa, czemu jednak ona sama zaprzecza. Po przyjeździe ojca osk. Dziura (lat 17!) postanowił wreszcie swój zamiar zrealizować i w tym celu wszedł w porozumienie z osk. Kozłem, któremu obiecał 500 dolarów za zamordowanie ś. p. Stan. Dziury. W nocy 14 lipca br. osk. Kozioł zgodnie z umówionym planem ukrył się na podwórzu Stan. Dziury, uzbrojony w siekierę, dostarczoną przez osk. Michała Dziurę, podczas gdy ten ostatni spuścił z łańcuchów konie, celem wywabienia śp. Stan. Dziury z mieszkania. Rzeczywiście denat słysząc tupot koni na podwórzu, wyszedł z izby, podszedł do studni celem napojenia koni, a gdy czerpiąc wodę pochylił się, przyskoczył doń osk. Kozioł i zadał mu dwa ciosy siekierą w tył głowy, skutkiem czego denat zawisł bezprzytomny na ocembrowaniu studni. Osk. Kozioł złożył go wówczas na ziemi i na rozkaz osk. Dziury, który przez cały ten czas stał opodal, obserwując morderstwo, zadał denatowi jeszcze dwa uderzenia siekierą w głowę, poczem zbiegł, celem zakopania w polu siekierę.

Na rozprawie osk. Dziura główną winę zwalał na matkę, twierdząc, że ona to do zbrodni go namówiła, mówiąc mu, że jeśli on ojca nie zabije, to ojciec jego zabije, bo uważa go za „znajducha“. Temu wszystkiemu matka na rozprawie usilnie zaprzeczała.

Co do osk. Kozła, to wprawdzie przyznaje się do współudziału w zbrodni, twierdzi jednak, że uderzenia siekierą zadał denatowi nie on, lecz oskarżony Dziura.

Po przesłuchaniu oskarżonych i części świadków, trybunał na wniosek adw. Dra Skowrońskiego odroczył rozprawę celem poddania oskarżonego Dziurę badaniu psychjatrów.

Rozprawie przewodniczył sso. Ciastoń, wotowali wiceprezes so. Dr Kosman i sso. Dr Januś. Oskarżał prokurator Dr Patroński, bronili adw. radca Jachna, Dr Merz i Dr Skowroński.

Zabójstwo.

Dnia 14 b. m. zasiedli na ławie oskarżonych przed Sądem przysięgłych Ludwik Kozek, oskarżony o to, że w Zagorzycach dnia 25 stycznia 1930 z ostro nabitego karabinu złośliwie strzelił do grupy chłopaków, między którymi znajdował się również Józef Ziobro, który ugodzony tą kulą karabinową, poniósł śmierć — i oskarżony o współwinę w powyższej zbrodni i o pobicie Józefa Kolbusza. Trybunał po werdykcie przysięgłych uwolnił Andrzeja Totonia, a Ludwika Kozka skazał na rok więzienia.

Trybunałowi przewodniczył sso. Kawęcki, wotowali wiceprezes so. Dr Kosman i sso. Kuśnierz. Bronili osk. Totonia Dr Merz, a osk. Kozka Dr Zaremba.

Dwudziestu socjalistów na ławie oskarżonych.

W sobotę 11 b. m. odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa przeciw dwudziestu działaczom socjalistycznym w związku z demonstracjami, jakie miały miejsce w Tarnowie w dniu 10 września, w dniu aresztowania b. posła Adama Ciołkosza. Rozprawę prowadził sędzia Dr Kronenberg. Przesłuchano około 30 osób, rozprawa trwała od 9 rano do 5.30 popołudniu z 20-minutową przerwą obiadową. Na ławie obrońców zasiadają Mgr. Zygmunt Gross i Dr Józef Rosenzweig z Krakowa, oraz Dr Niemierowski z Tarnowa.

Akt oskarżenia zarzuca E. Skwirutowi i A. Lewiemu, że w Tarnowie w dniu 10 września przeciw funkcjonarjuszom policji państwowej, zajętym odpieraniem tłumu demonstrantów napierających na gmach starostwa, wzywali ludzi do wspólnej pomocy i oporu. Dalej M. Berkelhammera, M. Findera, L. Szydłowskiego i E. Brzozowskiego prokurator oskarża o to, że podczas zbiegowiska nie byli posłuszni funkcjonarjuszom policji państwowej, Dra R. Szumskiego o to, że przez wygłoszenie zdań „poleje się krew nietylko robotnicza, ale i książąt i pułkowników“, „należy wnieść protest przeciw aresztowaniu Ciołkosza“, wzywał do czynności nieobyczajnych i przez ustawy zakazanych, oraz że je zachwalał, a nadto że rząd polski i jego szefa bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych na publiczne wystawił pośmiewisko. — A. Łakomą o to, że funkcjonarjuszów policji słownie zelżyła, — J. Ryzę i prof. Kaspra Ciołkosza, że urządzili w podwórzu Domu robotniczego zgromadzenie dla wszystkich przystępne i częściowo pod gołem niebem, nie zawiadomiwszy o tem władzy i nie uzyskawszy jej pozwolenia.

Równocześnie oskarżeni byli: E. Skwirut, J. Kopecki, J. Pałka, J. Szkolut, K. Nowak, M. Szydłowska, S. Gurg, T. Zając, S. Żarek, J. Kędzierski, J. Batko, J. Ryza i D. Batist o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, a mianowicie mieli ciężko poranić członka BBS. Orzecha.

Osk. Batista broni adw. Dr Kleinberger, zaś Żarka, Kędzierskiego i Batka Dr Simche.

Celem przesłuchania świadków naprowadzonych przez obrońców, sędzia odroczył rozprawę.

Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w piątek dnia 17 b. m.

Sytuacja wyborcza w ulicy żydowskiej.

Sytuacja wyborcza w obozie żydowskim jest jeszcze wciąż niewyjaśniona. Ostatnie pociągnięcia egzekutyw sjonistycznych w b. Kongresówce i Małopolsce wywołały wielką konsternację wśród sjonistów wszelkich odcieni. Na łamach prasy sjonistycznej toczy się polemika między przywódcami ruchu sjonistycznego.

Oto co pisze przywódca sjonistów Małopolski wschodniej Dr Schmorak na łamach „Chwili“ z dnia 16 października b. r. o obecnej taktyce wyborczej sjonistów małopolskich:

„My ze swej strony nie zaniedbaliśmy niczego, by w obecnej sytuacji wyborczej stworzyć możliwość wspólnej akcji wszystkich organizacyj sjonistycznych jako głównej, największej siły motorowej żydowskiej myśli politycznej. Celem tego złączenia miało być — zdaniem naszem — skupienie dookoła tej siły całego żydostwa, stojącego na gruncie narodowym. Bez tej tendencji połączenie akcji wyborczej trzech odrębnych organizacyj dzielnicowych, które ze znanych powodów dotychczas nie zostały zunifikowane — nie przedstawiało żadnej poprawy sytuacji wyborczej. Sternicy naszej organizacji w Królestwie uczynili wszystko, by te nasze koncepcje nie doszły do skutku. Wobec tego stajemy do wyborów wprawdzie nie w akcji wspólnej, ale w akcji równoległej, terytorjalnie ściśle odgraniczonej. Będzie to rónoległa wielka próba siły naszej ideologji tu i tam, — będzie to równoległy pochód dwóch armij wyborców żydowskich, zdążających do tego samego celu, do realizacji tego samego programu, do urzeczywistnienia tych samych postulatów w obronie bytu i rozwoju narodu żydowskiego“.

A dalej:

„U nas nie doszedł do skutku wrogi nam żydowski blok wyborczy tak jak w Królestwie i dlatego nie mamy powodu do prowadzenia walki wyborczej z Żydami. W każdym razie nie będzie to walka na tej samej platformie. Nasza walka wyborcza będzie miała inny charakter. Nam chodzić będzie o to, by wszyscy Żydzi bez wyjątku skupili się w dniu wyborów dookoła naszego sztandaru, by bierność naszej ludności nie wyrządziła nam szkody, by Żydzi nie poszli w służbę polityki szkodliwej dla ludności żydowskiej, by z żydowskiej siły politycznej, potrzebnej nam w całości dla naszego narodu, nic nie zostało uronionem na rzecz innych stronnictw, dla których problemy żydowskie są co najwyżej niemiłym, nic nie znaczącym szczegółem, niepotrzebnym balastem i sprawą, o której się najchętniej nie mówi. A jeżeli się pojawi inna lista żydowska „dla policzenia głosów“ — to zadaniem naszej akcji wyborczej będzie uświadomić każdego Żyda, że to liczenie głosów ludność nasza musi zapłacić stratą mandatów. A mandatów tych będzie w całej Polsce w najlepszym wypadku tak mało, że trudno przyjąć, by jakakolwiek odpowiedzialna grupa w obecnej chwili wystąpiła poważnie z takim manewrem liczenia głosów. A jeżeli to uczyni, to wiadomem będzie każdemu, że to robota antyżydowska, że jest nieświadomem, a może i świadomem narzędziem w ręku naszych wrogów“.

Zdaje się jednak, że po pierwszych zbyt raptownych może wystąpieniach nastąpiło pewne otrzeźwienie.

I tak A. Einhorn biada w „Hajncie“ z dnia 16 października b. r.:

„To, co się obecnie dzieje w szeregach organizacji sjonistycznej w Polsce, jest za smutnem, za poważnem, aby można to było bagatelizować, a tem mniej przemilczeć. Smutny ten obraz rzuca się każdemu w oczy. Ruch silnie scementowany, ożywiony wzniosłym ideałem, — ruch, który już przeżył cały szereg kryzysów ideowych i organizacyjnych, zamienił się nagle w chaos i zamieszanie, w którem jeden nie rozumie lub nie chce rozumieć drugiego. Walka ta wewnętrzna wcale nie powstała z powodu jakiej przeszkody, napotkanej na głównej drodze do zrealizowania dażeń sjonistycznych. Jasnem jest dla każdego, że przy odrobinie dobrej woli, przy minimalnem zrozumieniu interesów ruchu nie doszłoby do tego, czego świadkami jesteśmy. Nie wystawianoby własnego sztandaru na powszechne pośmiewisko. Odpowiedzialność za zawarte umowy i zobowiązania byłaby większą. Nie wyłamywanoby się z ram elementarnej dyscypliny. Tej jednak dobrej woli zabrakło. I oto widzimy smutny obraz: rozluźniło się życie organizacyjne sjonizmu w Polsce. Z powodu różnic taktycznych w polityce krajowej dwa obozy sjonistyczne stanęły do jawnej walki, a nasi wrogowie zacierają ręce z radości. Dano im za tanią cenę ciekawe, rozkoszne widowisko.

A wkońcu pyta:

Czy doprawdy koniecznem jest, by tę walkę doprowadzić aż do „zwycięstwa“ w tej akcji wyborczej? Wierzymy, że każdy sjonista, rozumiejący jakie fatalne konsekwencje dla sjonizmu polskiego takie kłótnie wewnętrzne mogą mieć za sobą, odpowi na to pytanie: Nie! Byłaby to gra zbyt niebezpieczna. Obojętne, która strona zwycięży — sjonizm zawsze na tem ucierpi. Musimy sobie zdać sprawę, że obecna naprężona sytuacja jest wynikiem chorobliwej formy organizacyjnej ruchu sjonistycznego w Polsce“.

Widoczne są już jednak próby załagodzenia całego sporu.

Lwowski korespondent „Hajnta“ donosi w tym samym numerze, że w miarodajnych kołach sjonistycznych zastanawiają się nad wyjściem z trudnej sytuacji.

„Znaleziono radykalne rozwiązanie, mogące doprowadzić do usunięcia wszelkich powodów do walki między sjonistami. Można stworzyć taką sytuację, umożliwiającą sjonistom małopolskim głosowanie na swą listę Nr. 14, a frakcjom sjonistycznym głosowanie na listę Nr. 17, przyczem jedna lista nie zwalczałaby drugiej.

Takie wyjście byłoby możliwe, gdyby niektóre okręgi oddano liście Nr. 14, a niektóre liście Nr. 17. W tym kierunku prowadzi się pertraktacje, przy których punktem spornym jest jedynie sprawa: które okręgi należy przydzielić tej liście, a które drugiej“.

Walne Zebranie Sjonistów-Rewizjonistów.

Dnia 8 października b. r. odbyło się Wolne Zebranie Sjonistów-Rewizjonistów przy udziale ponad stu członków. Masowy ten udział należy zawdzięczyć w pierwszym rzędzie doskonałej organizacji, oraz wielkiemu zainteresowaniu się nowemi wyborami. Zebranie zagaił prezes organizacji tow. inż. Rosenblatt. Na wniosek tow. Schwebera wybrano przewodniczącym zebrania tow. Monka Spielmana, sekretarzem zaś tow. Kleppla. Szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej pracy i obecnego stanu organizacji złożył tow. inż. Rosenblatt. Związek liczy obecnie 120 zdeklarowanych członków, w tem 35 z „Brith Trumpeldor“, a 30 z „Menory“. W ciągu roku bieżącego odbył się w Związku cały szereg referatów, wygłaszanych przez towarzyszy miejscowych, przyczem jednak nie omieszkano sprowadzić kilku wybitnych mowców i działaczy zamiejscowych. Na wszelkie zjazdy wysyłał Związek silną reprezentację, utrzymywano także stały i bardzo ścisły kontakt z Centralą.

Po wysłuchaniu sprawozdania wygłosił tow. Schweber dłuższy referat na temat obecnej sytuacji w sjonizmie. W dyskusji przemawiali tow. Leser, Goetzler, Schneider, Kleppel i Weit, interpelując w sprawie kilku drobnych niedomagań zarządu i stawiając na pierwszem miejscu sprawę wynajęcia odpowiedniego lokalu.

Wniosek tow. Schwebera w sprawie udzielenia absolutorjum ustępującemu zarządowi został przyjęty przez aklamację. Po wyborze zarządu tow. Schweber zwrócił się z gorącym apelem do zebranych, by przystąpili do wzmożonej pracy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, ciążącej na każdym uświadomionym rewizjoniście. Zebranie zakończono odśpiewaniem szeregu pieśni.

Na pierwszem posiedzeniu zarządu, odbytem dnia 12 b. m., wydział ukonstytuował się następująco: prezes inż. Rosenblatt, wiceprezes M. Spielman, sekretarz Weil, kasjer Schneider, referent Tel-Chaj M. Spielman, referent młodzieży i organizacyjny M. Schweber, referent kulturalny Strum. — Oprócz tego weszli do wydziału tow. Dr Speiser i Folkmann.

Aufgebot.

Es wird zur algemeinen Kenntnis gebracht, dass Fräulein Ruchel Kupferman, wohnhaft in Sieniawa und Herr Isaak Cilbach, wohnhaft in Gross Berlin, die Ehe miteinander eingehen wollen.

Dieses Aufgebot hat in der Stadt-Gemeinde Sieniawa und in Gross Berlin zu erfolgen.

Etwaige Einsprüche sind bei dem Standesamt VIII Berlin, Georgenkirchstrasse 2 innerhalb von 14 Tagen zu erheben. **Der Standesbeamte.**

Podaje się do ogólnej wiadomości, że panna Ruchel Kupferman, zamieszkała w Sieniawie i pan Isaak Cilbach, zamieszkały w Wielkim Berlinie, zamierzają pomiędzy sobą zawrzeć związek małżeński.

Zapowiedź niniejsza winna nastąpić w gminie miasta Sieniawy i w Wielkim Berlinie.

Ewentualne sprzeciwy należy wnieść do Urzędu Stanu Cywilnego VIII (Standesamt VIII) w Berlinie przy Georgenkirchstrasse 2 w terminie dni 14-tu.

Urzędnik stanu cywilnego.

Oświadczenie.

Oświadczam, że nigdy nie miałem zamiaru p. Seliga Brawa obrazić, a jeżeli się czuje obrażonym to Go najmocniej przepraszam

Mozes Bernknopf.

„Eldorado“.

Przed kilku tygodniami ukazały się na ulicach miasta Tarnowa ulotki, w których firma „Eldorado“ w Tarnowie przy ul. Bóżnic 9 zapowiedziała proklamowanie miesiąca reklamy mydła mlecznego liljowego „Eldorado“. W ciągu tego miesiąca firma „Eldorado“ obiecała dodać flaszkę wody kolońskiej do każdego kawałka mydła w cenie 60 gr. Każdy z nas przypuszczał, że obietnica ta jest tylko bloff'em reklamowym i że reklamowane mydło jest najgorszego gatunku.

Okazało się jednak inaczej. Tysiące ludzi, którzy w ciągu tego miesiąca kupili mydło „Eldorado“ na próbę, doszli do przekonania, że mydło liljowe „Eldorado“ jest najlepszem wśród wszystkich mydeł toaletowych, istniejących obecnie na rynku kosmetycznym. To też używają oni wszyscy jedynie mydło „Eldorado“.

Z ruchu wyborczego.

W niedzielę 12 b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie Komisji Politycznej, Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej, z współudziałem delegatów większych miast prowincjonalnych, celem omówienia taktyki politycznej i ułożenia list okręgowych.

Z ramienia organizacji sjonistycznej w Tarnowie brał udział w posiedzeniu tow. Henryk Spielman.

Chadecja razem z Narodową Demokracją wystawia w okręgu tarnowskim własną listę z p. Matjasikiem na czołowem miejscu.

Budowa mostu w Mościcach.

W Mościcach odbyła się komisja prawno-wodna w sprawie budowy mostu w Mościcach na Białej. Zdecydowano bezzwłoczne rozpoczęcie robót ziemnych i polecono powiat. zarządowi drogowemu prowadzenie robót na skutek decyzji min. Matakiewicza we własnym zarządzie. Do zimy mają być wykonane filar i oba przyczółki w betonie, zaś konstrukcja żelazna mostu ma być zmontowana w czasie zimy. To posunięcie min. robót publ. umożliwił min. Prystor przez asygnowanie funduszu bezrobocia na cel powyższy. Również kierownictwo PFZA. w Mościcach idzie na rękę budowie. Wobec takiego stanu rzeczy należy żywić nadzieję prędkiego ukończenia mostu w Mościcach.

Protest przeciwko próbie zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Staraniem federacji Związku b. obrońców Ojczyzny odbył się we środę dnia 15 b. m. o godz. 7 wieczór na pl. Kazimierza Wielkiego wiec protestacyjny przeciw planowi zamachu na marszałka Piłsudskiego. Przemówienie wygłosił p. dyr. Wojciechowski, p. Moskwa, prezes Związku Legjonistów w Mościcach i p. Piwowarczyk, który odczytał rezolucję potępiającą próbę zamachu, a wyrażającą hołd dla marszałka Piłsudskiego. Następnie delegacja udała się do Starostwa, gdzie wręczyła p. staroście Skwarczyńskiemu rezolucję oraz hołdowniczy telegram, który odczytał zgromadzonym tłumom p. Marke.

Podczas pochodu orkiestra robotnicza z Mościc odegrała „Pierwszą Brygadę“.

Dział sportowy.

Jutrzenka — Patria (Kraków) 3 : 0 (0 : 0).

O wejście do klasy A.

Przed pauzą gra monotonna, nie zdawała się zapowiadać takiego zwycięstwa Jutrzenki. Po przerwie jednak Jutrzenka, wspomagana usilnie przez wiatr, opanowała niemal całe boisko i jedynie najlepszy w drużynie gości bramkarz uchronił ich od wyższej porażki. Szanse Jutrzenki dzięki temu zwycięstwu stały się realne i należy się poważnie liczyć z tem, że w przyszłym roku będzie w klasie A reprezentowała Tarnów w miejsce Metalu. Sędziował na powyższych zawodach p. Kulczyk.

Zawody lekkoatletyczne Metal—Samson 62 : 54 pkt.

Zawody te stały na niespodziewanie wysokim poziomie i okazały walkę dwóch zupełnie niemal równorzędnych przeciwników, gdzie jedynie pewna

doza szczęścia przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść jednego z nich. Z uznaniem należy powitać inicjatywę urządzania podobnych spotkań międzyklubowych i życzyć sobie należy, by takowe przeszły do tradycji, konkurując skutecznie z footballowemi. Na zawodach powyższych górował Metal — jako fizycznie silniejszy — w rzutach, Samson natomiast w biegach. — Z zawodników wybijali się w Samsonie: Owide, Turnheim i Schildkraut, w Metalu: Niezgodzki i Gira. Poszczególne wyniki były następujące:

Bieg na 100 m.: 1) Niezgodzki (M) 11.4, 2) Owide (S) 11.6, 3) Abend (S), 4) Włoszczyna (M).

Bieg na 200 m.: 1) Niezgodzki (M) 25.1, 2) Abend (S) 25.2, 3) Klein (S), 4) Robak (M).

Bieg na 400 m.: 1) Flaschen (S) 63, 2) Klein (S), 3) Włoszczyna (M, 4) Piwowarczyk (M).

Bieg na 1500 m.: 1) Turnheim (S) 5 : 20.2, 2) Piwowarczyk (M), 3) Matwiszyn (M), 4) Schildkraut (S).

Sztafeta 4 × 100 m.: 1) Samson (Flaschen, Abend, Klein, Owide) 52.3, 2) Metal (Niezgodzki, Włoszczyna, Piwowarczyk, Robak).

Skok wzwyż: 1) Niezgodzki (M) 1.45 m., 2) Owide (S) 1.40 m., 3) Kasiuk (M) 1.35 m., 4) Langer (S) 1.30 m.

Skok wdal: 1 Owide (S) 5.89 m., 2) Niezgodzki (M) 5.75 m., 3) Gira (M) 5.74 m., 4) Abend (S) 5.53 m.

Rzut oszczepem: 1) Gira (M) 36.05 m., 2) Owide (S) 34.50 m., 3) Piwowarczyk (M) 31.01 m., 4) Sommer (S) 29.17 m.

Rzut dyskiem: 1) Gira (M) 33.25 m., 2) Przybyło (M) 29.57 m., 3) Owide (S) 26.35 m., 4) Schildkraut (S) 24.70 m.

Rzut kulą: 1) Gira (M) 10.82 m., 2) Przybyło (M) 10.42 m., 3) Owide (S) 9.33 m., 4) Schildkraut (S) 8.60 m.

Kronika.

Wydział śledczy P. P. w Tarnowie zawiadamia, że jest w posiadaniu kulczyków, obrączek i pierścionków, pochodzących z kradzieży na szkodę nieznanych właścicieli. Poszkodowani mogą się zgłaszać celem oglądania.

Z „Tarbutu". W ubiegłą sobotę odbył się referat tow. Anisfeldowej na temat: „Kobieta żydowska w Palestynie". Referentka przedstawiła w sposób plastyczny życie kobiety w Erec, przeciwstawiając upośledzeniu kobiety sefardyjskiej i aszkenazyjskiej przed „aliją" życie chalucy, która zdołała wywalczyć sobie równe prawa społeczne i towarzyskie z prawami mężczyzny. Kobieta żyd. w Palestynie wywiera obecnie ogromny wpływ na całokształt życia tamże, bierze udział w każdej pracy odbudowawczej, zajmuje się intensywniej gospodarstwem domowem, szczególnie zaś wychowaniem młodego pokolenia. Apelem do kobiet w golusie, by i one intensywniej zajęły się pracą odrodzeniową, szczególnie pracą kulturalną, zakończyła tow. Anisfeldowa swój interesujący wykład.

Org. Tarbuth. W sobotę 18 b. m. punktualnie o godz. 3.30 odbędzie się w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera „Oneg Szabath" z referatem tow. Arje Lichtingera z Palestyny na temat: „Droga do kraju ojczystego". Po referacie dyskusja.

Z komitetu lokalnego. Posiedzenie komitetu lokalnego organizacji sjońskiej w Tarnowie odbędzie się w sobotę 18 b. m. punktualnie o godzinie 7 wieczór w sali Safa-Berura. Uprasza się wszystkich członków komitetu o punktualne i niezawodne przybycie.

Wieczór inauguracyjny. Zamiast projektowanego na dzień 18 b. m. o godz. 7 wieczór w sali hotelu Soldingera wiecu kobiet, urządza organizacja kobiet żydowskich na dzień ten w tejże sali o godz. 7 wieczór „Wieczór inauguracyjny", na którym przemawiać będzie tow. Nella Thon-Rostowa, zaś bardzo utalentowana recytatorka Gustawa Lindenbaum-Kohnowa recytować będzie poezję nowohebrajską w tłumaczeniu polskiem.

Miejmy nadzieję, iż na wieczór ten przybędzie jak najwięcej kobiet naszych i przystąpią do współpracy z nami.

Kapai. Posiedzenia Zarządu „Ligi dla Pracującej Palestyny" będą się stale co tydzień odbywały we wtorki punktualnie o godzinie 9 wieczór w lokalu Gordonji.

Sprzedaż fałszowanego miodu. Dnia 30 września b. r. niejaki Jan Gudowski z Sosnowca przybył do Tarnowa i oferował w tut. sklepach sprzedaż miodu sztucznego, jako prawdziwy pszczelny.

O interwencję w tej sprawie zwróciły się strony pokrzywdzone do policji, która wdrożyła dochodzenia i skierowała sprawę do władz sądowych.

Ostrzega się publiczność przed nabywaniem takiego miodu, gdyż nie jest wykluczonem, że taki miód może być szkodliwym dla zdrowia.

Rabunki. Z początkiem sierpnia b. r. dokonano na terenie pow. brzeskiego rabunku na osobie Józefa Bąka z Brzeska, przez zadanie mu obrażeń cielesnych, przyczem sprawca zabrał z kieszeni Bąka zegarek i pewną gotówkę. — Obecnie dochodzenia ustaliły, że rabunku dokonał Jan Matłak z Tarnowa, którego oddano władzom sądowym w Krakowie.

Dnia 3 października b. r. około północy napadli sprawcy na dom Estery Spangelet w Jastrząbce nowej i po steroryzowaniu domowników zabrali dwa sznury pereł, biżuterję, jak pierścionki i zegarki, oraz gotówkę, wyrządzając szkodę na około 3000 złotych. W sprawie tegoż rabunku policja prowadzi dochodzenia i jest na tropie sprawców, których nazwiska z wiadomej przyczyny się nie podaje.

Zbrodnicze podpalenie. Dnia 6 października b. r. około godz. 12 w nocy wybuchł pożar w stodole Barbary Depukat w Skrzyszowie, która się całkiem spaliła wraz ze znajdującem się tam zbożem i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi około 3000 zł. Pod zarzutem zbrodniczego podpalenia żandarmerja wspólnie z policją zatrzymała i oddała do dyspozycji władz sądowych wojskowych Tadeusza Barnasia, pochodzącego ze Skrzyszowa, sapera I baonu mostów kolejowych z 4 komp. w Krakowie, który w tym dniu bawił na urlopie w Skrzyszowie i jak dowody przemawiają, przestępstwa tego dopuścił się właśnie wymieniony Tadeusz Barnaś z osobistej urazy, jaką czuł do Barbary Depukat i jej rodziny.

Terminarz wyborczy.

15 października. Kandydaci list państwowych składają na ręce przewodniczącego państwowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

17 października. Generalny komisarz wyborczy ogłasza w „Monitorze" państwowe listy kandydatów. Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwu przeciw reklamacji o wykreślenie ze spisu. — Ogłaszanie okręgowych list kandydatów.

21 października. Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym po egzemplarzu spisu wyborców.

25 października. Obwodowe komisje wyborcze przyjmują napływające sprzeciwy przeciwko wykreśleniu ze spsu wyborców przesyłają je dodatkowo do okręgowych komisyj wyborczych. Kandydaci list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat, oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela państwa polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze. Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej.

31 października. Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym dwa egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, a jednocześnie trzeci egzemplarz spisu przesyłają właściwym naczelnikom gmin.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.